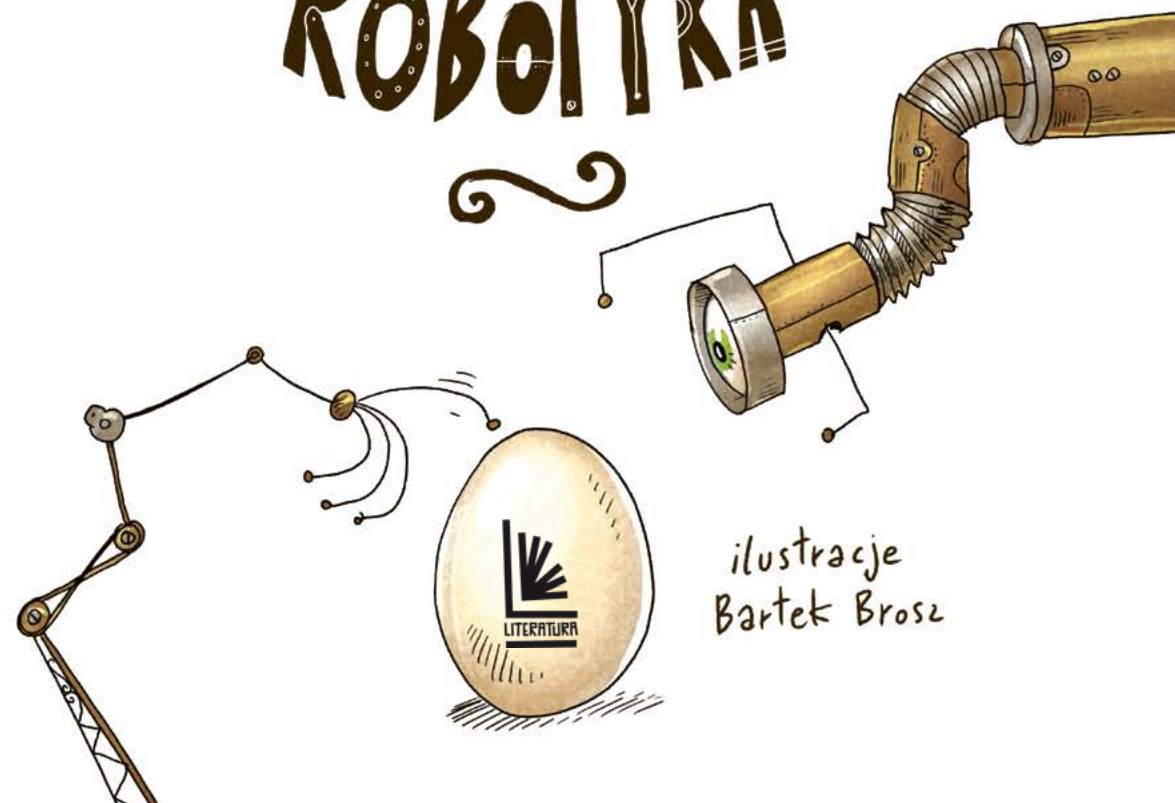


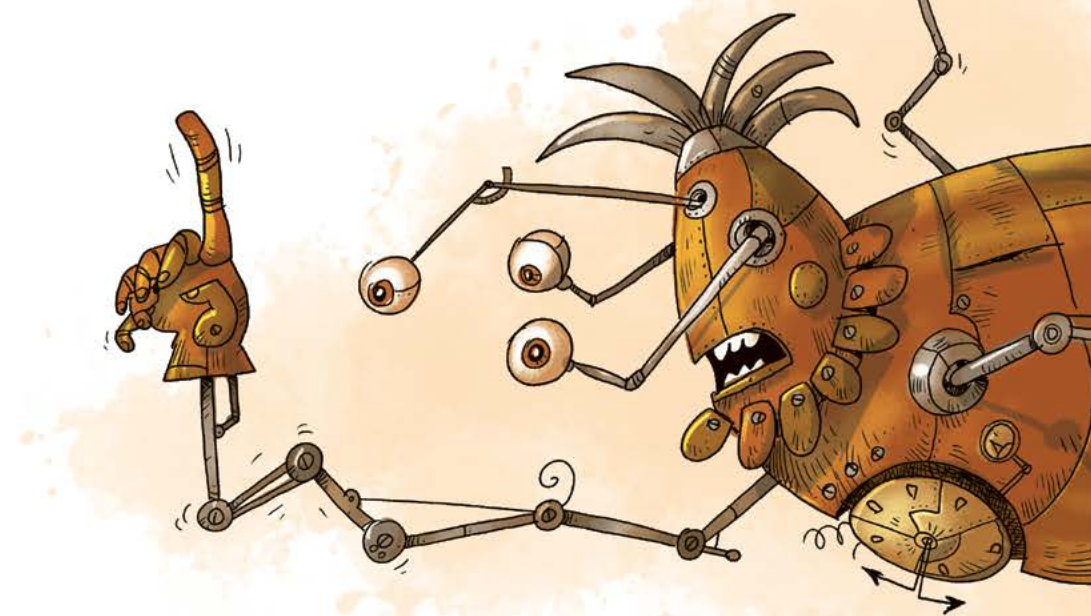
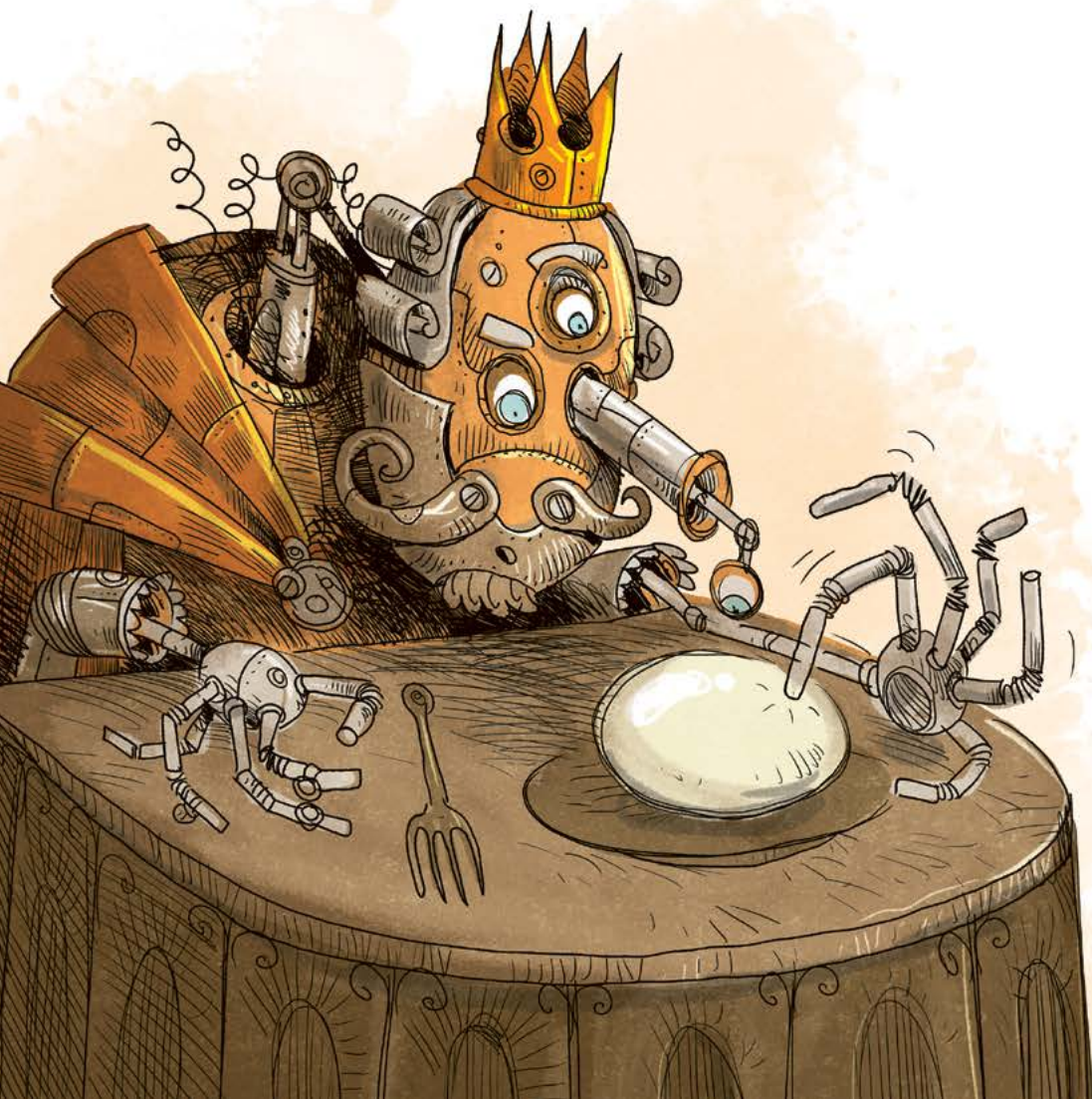


Zofia Stanecka

👑
**JAJKO
KRÓLA
ROBOTYKA**



ilustracje
Bartek Brosz



Jakiś czas temu w odległej, a może wcale nie tak bardzo odległej galaktyce król Rupert Robotyk dostał na kolację jajko. Wielce się zdziwił, bo zwykle zjadał miseczkę opiłków, popijając płynem odrzewiającym. Poza tym nigdy jajka nie widział.

– Co to takiego? – spytał. – Skąd się wzięło?

Nikt nie umiał mu jednak na te pytania odpowiedzieć. A raczej każdy odpowiadał coś innego. Nadworny naukowiec Cyryl Cyberbłat uznał, że jest to bardzo mała planeta, wydłużona przez opadanie z kosmicznej pustki wprost na talerz Robotyka. Zbadał jajko termometrem śródplanetarnym i oznajmił:

– Ma ciepłe jądro, co świadczy o tym, że jest niewygasła. Należy ją jak najszybciej odesłać na miejsce.

– Tylko skąd spadła? I jaki był cel tego spadania? – zadumał się królewski filozof, Robokles.

Zgromadzeni w jadalni królewskiej dworzanie unieśli głowy i spojrzeli przez kryształowy sufit prosto w kosmiczną pustkę. Nie znaleźli tam odpowiedzi.

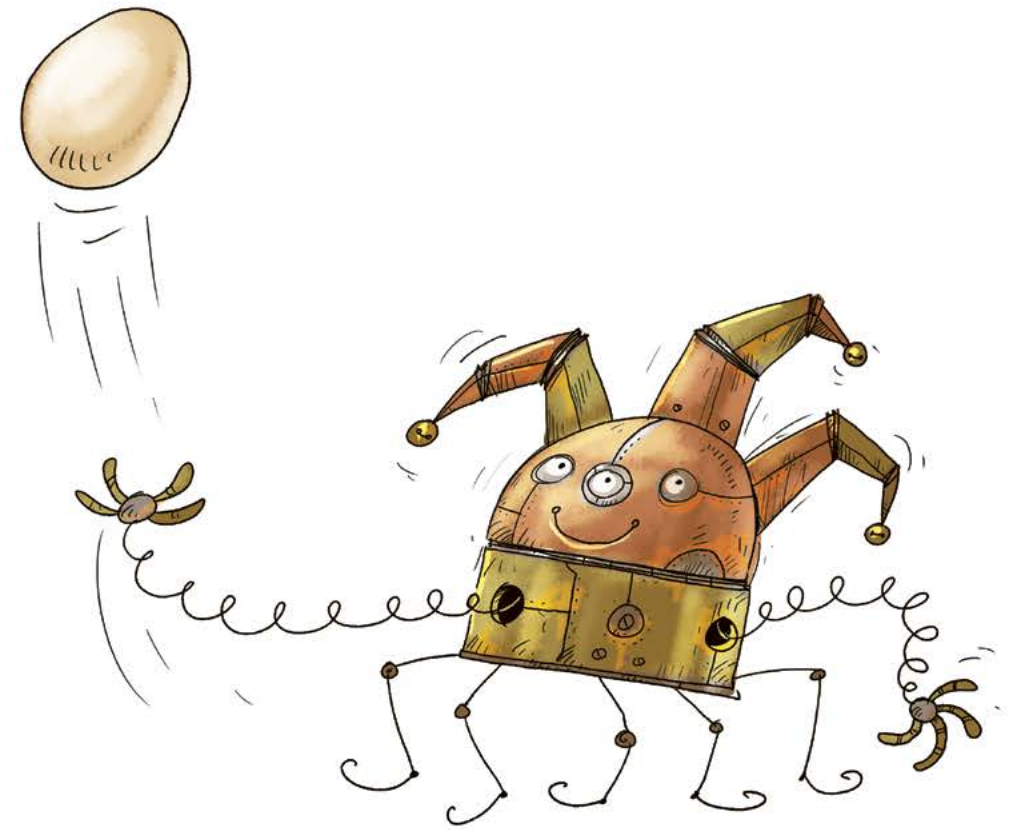
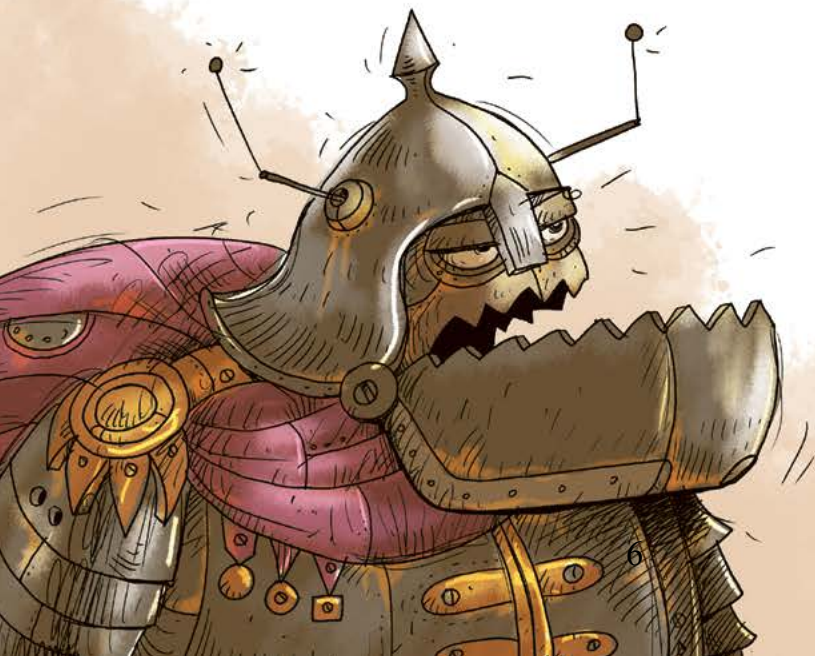
Dowódca robotycznych sił zbrojnych, Żorż Żelaźniak, uznał, że ma do czynienia z nowym rodzajem pocisku.

– Jeszt to – zaseplenił, bo miał problemy z korozją zęba – czosz obczego, wsztrętnego dla nasz, może nawet... organicznego.

– O fuuu! – zawołał z obrzydzeniem tłum. – Nie chcemy tego wśród nas!

– Może też być to podrzuczona przez obcych broń – ciągnął Żelaźniak. – Czosz jak bomba z opóźnionym żapłonem. Tak czy inaczej, trzeba to zniszczycz.

– Zniszczyć! – zawtórował mu dwór.



Błazen królewski, Trytytek, zachichotał. Chwycił jajko i podrzucił wysoko nad głowę, jak piłkę. Jajko załśniło w górze blado jak tyci wirujący księżyc. Potem zaczęło spadać.

– Ratunku! – zawołali dworzanie. – Uciekajmy!

Rzucili się w panice w stronę wyjścia, tratując się nawzajem, podzwaniając złączami, trącając, przewracając i wrzeszcząc. Pierwszy biegł Żelaźniak, uderzając w podłogę żelaznymi piętami. Był tak zajęty ucieczką, że nawet się nie obejrzał. Jajko zaś wcale nie spadło.